

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
15.00 mk. na cztery roku bez odnośzenia.
16.50 " z odnośzeniem do domu
5.00 " na miesiąc bez odnośzenia
5.50 " na miesiąc z odnośzeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
100 fenigów za wiersz petytowy.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

Układy w Genewie.

Genewa, 23. listopada. Jak zapowiedziano rozpoczęły się w środę przed poł. o godz. 10 polsko-niemieckie obrady gospodarcze pod przewodnictwem radcy Calondera. Z polskiej strony byli obecni upoważniony poseł minister Olszowski, radca legacji Berłowski i Kramsztyk, sekretarz polskiego ministerstwa spraw zagranicznych; z niemieckiej strony: b. minister Schiffer, b. sekretarz stanu Lewald i hr. Schulenburg z urzędu dla spraw zagranicznych, prócz tego kilku innych przedstawicieli polskich i niemieckich.

Posiedzenie zagalł powitalnym przemówieniem generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drumond, poczem prezydent Feliks Calonder wygłosił mowę wstępną, na którą odpowiedzieli Olszowski i Schiffer. Calonder zapewnił, że zachowa jako przewodniczący ścisłą bezstronność. Przedstawiciele delegacji zapewnili, że przystąpią

do spełnienia swych zadań z duchem pojednawczym, ponieważ są sobie świadomi, że zadawałoby rozwiązanie sprawy górnośląskiej nie tylko jest w interesie obu krajów, lecz także w interesie całego świata. Ostatecznie stwierdzono obustronnie, że genewskie narady mają być tylko przygotowaniem do właściwych układów rzeczoznawców, które prawdopodobnie w Gdańsku odbywać się będą. Gdańsk wybrano dlatego, ponieważ znajduje się pod opieką Ligi Narodów, a obydwie strony, tak polska jak niemiecka delegacja na niego się zgadzają, podczas gdy co do każdej innej miejscowości mogłyby być podniesione z tej lub tamtej strony wątpliwości.

Projekt porządku obrad dla poszczególnych Komisji przedłożył p. Olszowski. Projekt ten został przyjęty.

Biurowi Telegraphen-Union donosi, że p. Calonder po odbyciu podróży do Gdańska zamierza zwiedzić G. Śląsk.

Wybryki komunistów w sejmie pruskim.

Berlin, 24. listopada. W sejmie pruskim rozpoczęły się wczoraj debaty nad paragrafem 59 nowego porządku obrad, który uprawnia prezydenta do wykluczenia opornych posłów z posiedzenia. O ile poseł nie daje posłuchu napomnieniom prezydenta, może być z ośmiu posiedzeń wykluczony. W szczególnych wypadkach może wykluczenie być przedłużone do 15 dni, i wprawdzie potrzebne są do takiej uchwały trzy czwarte głosów większości konwentu seniorów czyli rady starszych (§ 59a).

Do uchwalenia takiego paragrafu nie chcieli posłowie komunistyczni dopuścić i dlatego rozpoczęli w sejmie pruskim obstrukcję czyli przeszkadzanie. Wczorajsze posiedzenie, które się rozpoczęło w południe, trwało do dziś rana godziny 1/6. Obstrukcja komunistów przeciwko dalszemu omawianiu porządku obrad została zwalczona 64 głosami większości w niennym głosowaniu. Ostatecznie został porządek obrad wśród wielkiego hałasu komunistów przyjęty. Podczas posiedzenia przyszło do gwałtownych scen, przyczem komuniści darzyli prezydenta Leinerta najgorszymi

wyzywkami, nazywając go między innymi lajdakiem (Schuft). Prezydent zachował zimną krew i przewodniczył z zachowaniem zupełnego spokoju. W chwili ostrej wymiany słów pomiędzy posłami rzucono ze strony komunistycznej śmierzącą bombę ku prawicy. Na szczęście bomba nie wybuchła. Podczas posiedzenia przeszkadzali komuniści przeraźliwym gwizdaniem na piszczałkach. Wniosek komunistów, aby podczas posiedzeń wolno było palić cygara, papierosy itp., został odrzucony. Pomimo to i pomimo protestów prezydenta zaczęli komuniści, mężczyźni i kobiety, palić. Nareszcie obrady wśród wielkich hałasów zakończono, a następne posiedzenie naznaczono na dzień dzisiejszy o godz. 3 po południu.

Z takim to zrozumieniem rzeczy i powagą zachowują się przedstawiciele społeczeństwa niemieckiego w sejmie pruskim. Rozsądni wyborcy uważać powinni takie wybryki za obrazę dla siebie, gdyż nie na to się posłów wybiera, aby, zamiast poważnego obradowania, gwizdali w izbie posłów na piszczałkach i szerzyli terror bombami. A jest zaprawdę w opłakany stan Prus i Niemiec obradować nad czym!

Przeciwko wyzyskowi i lichwie.

Berlin, 24. listopada. Pruski minister spraw wewnętrznych Severing wydał orędzie do prezesów regencyjnych i do prezydenta policji w Berlinie, w którym kładzie nacisk na to, iż obowiązkiem policji jest zapobiegać dalszemu lichwiarskiemu wyzyskiwaniu ludności. W razie gdy ceny zakupna towarów przez małych handlarzy dają powód do wątpliwości, należy dochodzenia zastosować nie tylko przeciw małym handlarzom, lecz także przeciwko poprzednim właścicielom towarów aż do fabrykantów lub dostawców z zagranicy.

Przy tych dochodzeniach trzeba również mieć na względzie okoliczność przechowywania towarów w celu uzyskania nadmiernego zysku. W takich razach należy zapasy znajdujące się na składzie bez względu na obciążenie arestem i oddawać je do publicznego użytku.

Zwalczanie lichwy winno być przeprowadzane także w małych miastach oraz na wsi.

Z drugiej strony należy stanowczo zapobiegać wszelkiego rodzaju samopomocy ze strony publiczności, a w danym razie podobne nadużycia z całym naciskiem zwalczać.

Strejk głodowy na ukończeniu.

Berlin, 24. listopada. Jak pisma tutejsze donoszą, nie chcą przyjmować pożywienia tylko jeszcze czterech więźniów w Lichtenbergu: w forcie Zinna pod Torgau

2, w Torgau 8. Początkowo strejkowało 128 więźniów, a zatem tylko jeszcze czternastu trwa w głodowym strejku. W niebezpieczeństwie życia dotąd żaden z głodujących się nie znajduje.

Niewystarczające hasło.

Berlin, 24. listopada. Gazeta „Freiheit”, organ niezależnych socjalistów, donosi z Halle, że tamtejszy kartel związków robotniczych, orzekł, iż hasło strejku generalnego, któreby tylko odnosiło się do uwolnienia politycznych więźniów, nie byłoby dostatecznie zachęcającym, aby szerokie masy robotników spowodować do złożenia pracy.

Z konferencji w Waszyngtonie.

Paryż, 24. listopada. Specjalny sprawozdawca Havasa donosi z Waszyngtonu, że delegacje pięciu wielkich mocarstw rozpatrywały wczoraj przed południem sprawę rozbrojenia na lądzie. Briand oświadczył, że Francja, z powodu grożących jej bezspornie niebezpieczeństw, nie może obecnie pod żadnym warunkiem ograniczyć zbrojeń.

Uchwalono sprawę powierzyć do rozpatrzenia wydziałowi z przywódców delegacji pięciu mocarstw, który ma dla komisji rozbrojenia wypracować sprawozdanie. Prócz tego wyznaczają delegacje mocarstw trzy podkomisyje. Pierwsza z nich ma rozpatrzyć sprawę lotnictwa, druga sprawę używania podczas wojny trujących gazów, trzecia ma ustalić zasady, prawa międzynarodowego, jakich należy przestrzegać podczas wojny.

Z mowy Brianda

wyłoszonej w Waszyngtonie, którą już w streszczeniu podaliśmy, przytaczamy jeszcze następujące ustępy:

General Ludendorff — prawil mówca — jest apostołem zasady, że walka jest wiecznym prawem, jest trwałą regułą zarówno dla jednostek jak i dla państwa zwłaszcza „państwa naturalnego, które posiada swe uzasadnienie w boskim porządku świata. W przyszłości wojna będzie stanowiła ostatni i najbardziej decydujący oręż na usługach polityki. Oto co wyznają całe Niemcy, oto czego tam nauczają i na co Francja nie może być objęta.

Mówiąc

o sile zbrojnej Niemiec.

Briand oświadczył: Niemcy posiadają Reichswehrę w sile 100,000 ludzi, z których nieomal wszyscy są to b. oficerowie i podoficerowie, zaopatrzeni w instrukcje tajne, wydane przez ministerjum wojny w sprawie przygotowań do nowej wojny. Na skutek ultimatum sprzymierzonych, kanclerz Wirth nakazał lojalnie rozwiązanie 300 tysięcy Einwohnerwehry, ale wzamian za to powstały natychmiast Sicherheitspolizei liczący 150,000 ludzi, prawie wyłącznie b. oficerów, a gdy i ta zostaje rozwiązana — wnet organizuje się Schutzpolizei, posiadająca te same własne kadry. Koniec końców Rzesza niemiecka posiada obecnie 250,000 uzbrojonego żołnierza, systematycznie ćwiczonego, stanowiącego siłę, zdolną do natychmiastowego wchłonięcia w swoje kadry 7 milionów b. uczestników wojny, zrzeszonych w najrozmaitszych związkach i stowarzyszeniach. Międzysojusznicza Komisja kontroli zniszczyła wprawdzie ogromne zapasy uzbrojenia a jednak okazuje się niemożliwym całkowicie przeszkodzić tajnej fabrykacji uzbrojenia, jak również zakupom uzbrojenia poza granicami Niemiec. W dodatku potężna machina przemysłu niemieckiego jest zdolna w bardzo krótkim czasie wyprodukować olbrzymie zapasy uzbrojenia w chwili ewentualnego wybuchu wojny. Francja nie może lekceważyć tych wszystkich faktów groźnych dla jej egzystencji. Napoleon rozbroił Prusy, a jednak Francja krwawiła potem znowu z winy tychże Prus. Iskry pożaru zawsze się tliły skrycie w Europie, nawet rozbrojonej pozornie.

Mówiąc

o stanie czynnym armii francuskiej.

Briand powiedział: Dotychczasowa 3-letnia służba wojskowa zostanie zredukowana (skrócona) we Francji do 18 miesięcy a więc w ten sposób armia francuska zostaje zredukowana do połowy. Więcej uczynić Francja już nie może. Francja zwraca się do swych dawnych sprzymierzeńców z prośbą, aby nie targowali się z nią w sprawie, która jest sprawą jej bezpieczeństwa, oraz aby jej pozwolili zapewnić sobie to bezpieczeństwo zgodnie z istotnymi potrzebami chwili obecnej. Chcieć rozbroić Francję w chwili obecnej nie byłoby to bynajmniej przyczynieniem się do utrwalenia pokoju ostatecznego.

Mówiąc o sile zbrojnej Niemiec, Briand wspominał też o wypadkach, jakie miały miejsce w okresie plebiscytu

na Górnym Śląsku.

Gdy konflikt na G. Śląsku — mówił Briand — zaostriżyl się do najwyższego stopnia, gdy Niemcy niemal już zdecydowały wkroczyć na G. Śląsk ze swoją Reichswehrą, w tej to poważnej chwili, gdy odpowiedzialność moja jako męża stanu, doszła do szczytu, wówczas powiedziałem Niemcom! „Hala! to niemożliwe!” i mogłem to powiedzieć, bo mieliśmy na to dość siły. A gdybyśmy wówczas nie mieli po swojej stronie siły, potrzebnej do tego, aby nakazać sobie posłuch, to w jednej chwili zostałyby zakłócone pokój Europy, będący tak bardzo zawiązaną sprawą wobec młodych nowopowstałych państw. A teraz znowu była świeża próba restauracji monarchii w Europie, ale dzięki zgodzie pomiędzy sprzymierzonymi i dzięki pogotowiu wojennemu, zamach został natychmiast i z łatwością uniemożliwiony.

o Rosji.

Briand powiedział: Rosja nie jest czynnikiem, który można lekceważyć, skoro może zmobilizować 20 milionów ludzi i skoro posiada półtora miliona ludzi zmobilizowanych, a zwłaszcza skoro tam panuje anarchia. Gdy Rosja ruszyła na Europę, usiłując przewalić się przez Polskę, jakież straszne godziny trwogi przeżywać musiała wówczas Francja! Gdyby bariera polska została przekroczona, gdyby sowiecka armia monarchii połączyła się z siłami zbrojnymi Niemiec, to cożby się wówczas stało z Francją, co by się stało z Europą! Ale na szczęście Francja posiadała armię, która dla niej i dla całej Europy odegrała rolę armii ładu społecznego i porządku. Sprawa Rosji pozostaje nadal nieuregulowana. Rosja wciąż jest państwem, stanowiącym źródło niepokojów. Czem staną się jej armie, do czego będą użyte jej zapasy materiału wojennego, co zrobią wreszcie Niemcy, aby doprowadzić Rosję do stanu równowagi — wszystko to są sprawy, o których jeszcze nie jasnego nie da się powiedzieć, o których nawet zgola nic nie wiemy.

POLITYKA.

POLSKA

Dziennik niemiecki o polskim ministrze skarbu.

Monachium, 24. listopada. „Münchener Nachrichten“, stwierdzając w obszernym artykule, że marka polska zaczęła się podnosić, przepowiadając, że ta tendencja zwyżkowa dalej się rozwine, ponieważ Polska jest krajem bogatym, przez naturę błogosławionym. Jeżeli kurs marki polskiej — pisze dziennik — do niedawna był tak niesłychanie niski, to jedynie dlatego, że Polska nie posiadała należytej gospodarki finansowej. Wszystkie dotychczasowe poważne zabiegi uzdrowienia stosunków rozbiły się o brak energicznego ściągania podatków, których Polacy płacić nie lubią. Obecnie zaś otrzymała Polska po raz pierwszy pełnego energii ministra finansów, który rozwinął szeroko zakresiony program podatkowy, oznaczający wielki krok naprzód w powiększaniu dochodów państwa, zwłaszcza, że nowy minister z wielką surowością zabrał się także do ściągania podatków. Pierwsze sukcesy są widoczne, albowiem przy pomocy rynku francuskiego rozpoczęto akcję popierania marki polskiej, a pożyczka zagraniczna dla Polski jest zapewniona. Proces uzdrowienia jest więc, dzięki nowemu ministrowi finansów, w pełnym toku i spodziewać się należy, że dotychczasowy zamęt finansów polskich ustąpi niebawem sumiennej gospodarce, która sprawi, że marka osiągnie kurs jak najlepszy.

NIEMCY

Ustąpienie ambasadora.

Berlin, 24. listopada. Ambasador niemiecki w Rzymie, von Berenberg-Gosler, wystosował do rządu niemieckiego prośbę o zwolnienie go ze służby państwowej.

Bitta znów naczelnym prezydentem.

Berlin, 24. listopada. Pruski minister sprawiedliwości Severing rozporządził, że tajny radca Bitta ma być w dalszym ciągu naczelnym prezydentem prowincji Górnego Śląka i ma kierować przejęciem części G. Śląska przypadającej Niemcom do niemieckiego i pruskiego związku państwowego. Komisarycznym prezesem, re-

gencji przy naczelnym prezydencie mianowany został landrat Braurweiler.

Włta korony pruskiej zajęta przez Włochów.

Rzym, 21. listopada. Wczoraj przybyło dwóch urzędników do włty Falconiari w Vrascati, należącej do korony pruskiej, i wzięli ją w imieniu rządu włoskiego w posiadanie.

Sztandary amerykańskie nad Renem.

Paryż, 24. listopada. „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że Briand oświadczył w czasie wywiadu, iż koniecznym jest utrzymanie wojsk amerykańskich w prowincjach nadreńskich, dodając, iż obecność sztandarów amerykańskich nad Renem przyczynia się w wysokim stopniu do rozbrojenia moralnego Niemiec, podobnie jak udział wojsk amerykańskich przyczynił się do ich klęski wojskowej.

ZAGRADICA

Powstanie na Ukrainie.

Lwów, 24. listopada. „Ridnyj Kraj“ podaje szereg wiadomości o powodzeniu powstania na Ukrainie. Jak twierdzi gazeta, główne dowództwo powstańców zdołało z całkowitem powodzeniem przeprowadzić pierwszą część swego planu operacyjnego. Odesa jest w przededniu zajęcia jej przez powstańców; bolszewicy z wielkim trudem przeprowadzają opróżnienie miasta.

Prasa amerykańska o mowie Brianda.

Waszyngton, 24. listopada. Wszystkie dzienniki amerykańskie ogłaszają w całości tekst przemówienia Brianda, a omawiając je szczegółowo, stwierdzają jednomyślnie, że wywarło ono bardzo silne wrażenie. Amerykański „New York Herald“ pisze, że przemówienie Brianda jest momentem historycznym. Dzięki niemu — pisze dziennik — świat cały się dowiedział, jakie są przyczyny tego, że Francja nie chce się dziś rozbroić. Według „New York World“ premier francuski może powrócić do Francji z pewnego rodzaju zapewnieniem, że w razie nowego ataku Niemiec — Francja liczyć może na pomoc Anglii i Stanów Zjednoczonych. Briand — zaznacza dziennik — poparł swe stanowisko faktami i liczbami. Logika jego wywodów posiadała siłę przekonywającą.

Dziennik francuski o mowie Brianda.

Paryż, 24. listopada. „Petit Parisien“ stwierdza, że gorące przyjęcie, z jakim spotkało się przemówienie Brianda, przekona wszechniemców, iż nie powinni liczyć na moralne odosobnienie Francji.

Pożegnanie Brianda.

Waszyngton, 24. listopada. Briand złożył u prezydenta Hardinga, przed swym odjazdem do Francji, wizytę pożegnalną, która trwała przeszło pół godziny. Rozmowa była bardzo serdeczna, niemal przyjacielska.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

London, 24. listopada. W angielskich kołach urzędowych panuje przekonanie, iż rokowania ugodowe między Anglią a Irlandią przyjmą obecnie korzystny obrót. Położenie znacznie się polepszyło, tak iż Lloyd George będzie się mógł udać 3. grudnia do Waszyngtonu.

Poprawa zarobków w hutach żelaza itp.

Podział nadwyżki dziennej (25.50 mk.) z dnia 21. listopada 1921 roku na poszczególne grupy. Wydział fachowy hut żelaznych rozdzielił uchwalone 21. bm. 25.50 mk. jak następuje:

I. Robotnicy zawodowi:

grupa a	4.00 mk. na godzinę.
grupa b	3.75 mk. na godzinę
grupa c	3.50 mk. na godzinę
grupa d	3.25 mk. na godzinę
grupa e	3.00 mk. na godzinę

Dla robotników poniżej 21-letnich, zapisanych jako zawodowców, obniża się dokładka.

Dla 20-letnich robotników o 0.25 mk. na godzinę
dla 19-letnich robotników o 0.45 mk. na godzinę
dla 18-letnich robotników o 0.70 mk. na godzinę
dla pon. 18-letnich robotn. o 1.05 mk. na godzinę

II. Robotnicy dzionkowi (sztychciarze).

24-letni i starsi	3.00 mk. za godz.
22—23-letni	2.80 mk. za godz.
21-letni	2.55 mk. za godz.
20-letni	2.30 mk. za godz.
19-letni	2.00 mk. za godz.
18-letni	1.80 mk. za godz.
17-letni	1.50 mk. za godz.
16-letni	1.30 mk. za godz.
III. Inwalidzi	3.00 mk. za godz.

IV. Robotnicy otrzymają dwie trzecie norm robotników dzionkowych w tym samym wieku.

V. Młodociani i uczniowie 0.90 mk. za godz. (podpisy Zespołu).

KORESPONDENCYE.

Brzeziny, pow. bytomski. (Korespondent cya.) W zeszłym tygodniu wieczorem jechał stostrup a dawniejszy flichling Makowski tuż samochodem, kursującym pomiędzy Bytomiem a Brzezunami i wyzywał w najohydniejszy i najrozmaitszy sposób na Polskę i ludność polską, jak np. „polnische Schweine“, „polnische Spitzel“, „Landesverräter“ itp. Wygrażał, że za trzy miesiące, gdy sprawa górnośląska będzie załatwiona, zobaczymy, co się będzie z nami robić. Powiedział, że w Polsce wszystko z głodu umiera, i że taksamo my Górnoślązacy, gdy do Polski przypadniemy, w niezadługim czasie umierać będziemy. Mówił o ogólnej drożyznie na Górnym Śląsku i winę składał na powstanie, przytoczył, że słonina tu kosztuje 40 marek, ale w Polsce nawet już 400 marek. Podczas całej tej rozmowy i wyzywania uśmiechali i przychwalali mu nasi Niemiaszkowie, którzy obecnie udają dobrych Polaków a najbardziej pani S., która dawniej trudniła się szmugłem słoniny z Polski. Pomiedzy tym wszystkim nie pominął on też duchowieństwa polskiego i naszego nowego Wiel. ks. proboszcza, mówiąc, że ludzie myślą, iż ich ten „polnischer Pfaffe“ wybawi. Zapytuję się pana M., czy on, gdy wymawiał owe brednie, nie pomyślał, że nazwisko jego przypomina jemu jego „urdeutsches“ pochodzenie, iż zmarły ojciec jego nie potrafił ani słowa po niemiecku, oraz czy wyrazy, których

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Dwa włamania „dyplomatyczne“.

W Hamburgu dokonano w nocy na 14. bm. włamania do generalnego konsulatu hiszpańskiego, gdzie rabusie, rozbiwszy kasę ogniotrwałą, zrabowali 300 000 marek niemieckich, większą sumę w dolarach i złoty, męski zegarek z dewizką. Tej samej nocy ci sami, zapewne, rabusie włamali się do lokalu konsulatu polskiego. Tu jednak musiano ich spłoszyć przy „pracy“, kasa bowiem była tylko częściowo rozpruta i jeszcze nie otwarta.

Była następczyni tronu właścicielką kinematografu.

Z Budapesztu donoszą, że Elemer hr. Lonyay i jego małżonka otrzymali od władz węgierskich dożywotnie pozwolenie na prowadzenie kinematografu. Stefania hr. Lonyay jest córką króla Belgii, Leopolda. Po tragicznej śmierci pierwszego swego małżonka, arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu austriacko-węgierskiego poślubiła Węgry, hr. Lonyaya.

Długi zagraniczne Rosji.

Według urzędowych danych sowieckich długi zagraniczne Rosji wynosiły przed rewolucją bolszewicką 12 749 milionów rubli złotem, z czego na Anglię przypada 5 960 milionów, na Francję 5 005 mil. i na Amerykę 322 mil. Długi przedwojenne wynoszą niewiele więcej niż 4 miliardy rubli złotych.

Podróż marszałka Joffre'a.

Sędziwy marszałek Joffre nie zawahał się przed nową, daleką podróżą w interesie ojczyzny swojej. Dnia 10. bm. marszałek, wraz z małżonką swoją i wielką świtą opuścił Paryż, udając się do Marsylii, gdzie wsiadł na parowiec osobowy „Porthos“, udający się na Daleki Wschód. Parowiec ten zawiezie go do Singapore, skąd marszałek uda się na pokładzie krawownika francuskiego,

w interesach rządu francuskiego, do Annamu, Japonii, Chin i wreszcie do Stanów Zjednoczonych.

Gruntowne sprzątanie u złotników.

W Hatton Garden w Londynie, siedzibie złotników, handlarzy klejnotami i złotem, co trzy miesiące odbywa się gruntowne przetrząsanie pokoi, w których pracują złotnicy. Drogocenny pył, unoszący się podczas fabrykacji, osiada wszędzie i też starannie zmiatane bywają ściany, podłogi, sufity, ba nawet pajęczyny, a zebrane w ten sposób złoto, warte jest nieraz sporą sumę. Równocześnie pali się także rogózki, na których robotnicy wycierają nogi, a po spaleniu szczątki złota znajdują się w popiele; tak samo zużyte bluzy i ubrania robotników pali się dla wydostania z nich drobnych cząstek złota. Takie gruntowne sprzątanie u złotniczych zakładach w Hatton Garden odbywa się cztery razy w roku.

Tragikomiczny pojedynek akademików.

Przed paru dniami zdarzył się w Alzacji taki figiel, zaaranżowany przez wesołą młodzież akademicką. Pewnego dnia, w kilka minut po wschodzie słońca automobil zajęty przez czterech młodych panów zajeżdżał do parku Rebberg, niedaleko Muelhausen w Alzacji. Panowie ci wszyscy jednakowo ubrani, posiadali na sobie czarne, tradycyjne garnitury, używane tylko podczas uroczystości. Ku wielkiemu zdziwieniu przechodniów w parę minut zajeżdżał w to samo miejsce drugi samochód, przywożąc znowu czterech panów, uroczyste ubranych.

Na powyższe miejsce przybyli dwaj studenci, jeden z instytutu chemicznego, drugi ze szkoły tkackiej celem uregulowania między sobą poważnej sprawy honorowej. Każdy z nich przywoził ze sobą dwóch świadków i po jednym doktorze, jak wymagają przepisy pojedynkowe. Biedzi, choć dumni adwersarze, podniósłszy kołnierze swoich smogingów, ustawili się do siebie plecami według wskazówek specjalisty, który kierował walką według zasad sztuki pojedynkowej. Przeszedłszy każdy po 5

kroków — przeciwnicy zwrócili się do siebie twarzami i dali ognia.

Jeden z przeciwników zachwiał się i upadł. Jego świadkowie przenieśli go na auto, a lekarz zakrzętnął się około rany, która wydawała się być bardzo ciężką. Wkrótce jednak wystraszony zwycięzca miał się przekonać, że padł ofiarą „kawału“. Pistolety nabite były ślepyimi nabojami. Zaś obficie płynąca krew była tylko rozczynem chemicznym, spreparowanym przez przysięgłego chemika.

Ofiarą pojedynku krwawego był zwycięzca, nad którym niemiłosiernie zakpił niedoszły chemik.

Zbyszko Cyganiewicz.

Z Nowego Jorku donoszą, że Zbyszko Cyganiewicz, champion światowy stanie 28-go listopada do walki o swój tytuł ze Strangler Lewis'em w Madinwen Square Garden. Tex Richard, przedsiębiorca tej walki, ogłosił jako nagrodę dla zwycięzcy pas, nabijany diamentami.

Jak Ameryka radzi sobie z armią bezrobotnych.

Rząd Stanów Zjednoczonych, na niedawno odbytej konferencji w sprawie olbrzymiego bezrobocia nie przyjął na siebie żadnych obowiązków w stosunku do pozabawionych pracy. Nie chcąc powiększać budżetu państwowego olbrzymimi wydatkami na zapomogi bezrobotnym, rząd zwałił te obowiązki na zarządy miast. Miasta zatem będą musiały, podjąć walkę z bezrobociem i dać zatrudnienie blisko 4-ch milionom ludzi. Ażeby dostarczyć pracę dla wszystkich, miasta poniosą olbrzymie wydatki, wyrażone w setkach milionów dolarów. Zamierzony jest plan utworzenia wielkich robót publicznych, jak budowa domów, brukowanie i przeprowadzenie ulic, zakładanie rur wodociagowych i kanalizacyjnych. Rząd przynaglał miasta do jaknajszybszej akcji ze względu na możliwe niepokoję ze strony pozabawionych pracy i zarobków robotników.

używał, nie tyczą się jego samego? Ze w Polsce ludzie z głodu umierają, na to niema żadnych dowodów, ale że w Niemczech stosunki wewnętrzne są burzliwe, że np. w Lichtenbergu 130 więźniów strejk głodowy podjęło a rodziny tych więźniów z głodu i nędzy umierają, o tem nic nie wspomina. My nie mamy obawy, że z głodu w Polsce umierać będziemy, bo w Polsce zbiory tegoroczne żniwa były bardzo obfite. Co do drożyzny na Górnym Śląsku, nie winne temu powstanie, lecz upadek niemieckiej waluty. W przyszłości zaleciłbym p. M. zaniechać takie postępowanie. — Szan. Rodakom z Brzezin zwracam uwagę na takie postępowanie p. M. i polecam go ich pamiętać, również naszych Niemiaszków, którzy w ostatniej chwili, gdy widzą, że do Polski należeć będą, udawają dobrych Polaków i patriotów, lecz w gruncie rzeczy są naszymi największymi wrogami.

Obserwator.

Ligota pod Woźnikami. (Korespondencya.) Już dawno nie słyszeliśmy nic o naszej wiosce. Była to raz wioska, w której wszyscy, jak młody, tak stary, byli bardzo poważani. Ale dziś, pożałujcie Boże, gdzie się te czasy podziały? Wielkie zdziwienie i niepoważanie starszych zapanowało u nas. Odbywało się tutaj przed niedawnym czasem wesele, a jak to teraz jest zwyczaj, nieproszeni goście chcą mieć większe prawa, jak goście weselni. I tak pewien gość weselny, chcący utrzymać nieco porządek na sali, przyszedł do sprzeczki z pewnymi (muszę powiedzieć) smarkaczami. Ci smarkacze na sali nie zaczęli żadnej awantury, bo wiedzieli dobrze, że z nimi każdy będzie gotowy. Dopiero gdy ów gość wracał wieczorem z żoną swoją do domu, wtedy ci smarkacze zaczęli go atakować i zbili go tak sztachetami od płotu, że mu kość u ręki zdruzgotali. Nie chcąc tu tych sprawców nazwiskami wymienić, ale gdyby chodziło o to, to wtedy ich wymienić mogę. Wystarczy już to, że żona obitego sprawców poznała i cała sprawa przyjdzie przed sąd, ażeby ich zażona kara nie minęła.

Stąd pochodzący.

Wielowieś w Gliwickiem. (Korespondencya.) We wtorek odbył się u nas we Wielowsi gon na zajace. Polowanie wypadło w tym roku bardzo lichy. Sześciu strzelców uбиło zaledwo 100 zajęcy. Po inne lata upolowano 1200 i więcej sztuk, to też kosztował zajac 2.50 mk. Nie trzeba więc się dziwić, że na targach i w miejskich sklepach żądają teraz za zajaca aż 300 i 350 marek. Dżiczyna jest wprowadzie pożywieniem dla panów i smakoszków. Zwyczajny śmierteńnik ani zajaca ani bażanta kupi sobie nie może. A jednak nastają czasy, że lud biedniejszy więcej dżiczyny zjada niż panowie. Tak samo idą dzierzawy za polowania w górę, a zysku z nich coraz mniej. Szkody wielkiej na tem nie ma. Rolnicy owszem cieszą się z tego stanu, bo im mniej dżiczyny po polach się wałęsa tem mniej szkód na nich. O ile panowie chcą zjadać zajace, bażanty i sarny, to niechaj je sobie chowają w ogrodzonych zwierzętach. To dogodzi fantazji pańskiej a role chłopskie ubezpieczone będą od szkód, gdyż najmy jakie gminy pobierają za polowania nigdy tych szkód nie powetują.

Bzie w Pszczyńskim. (Zgromadzenie rad ludowych.) W niedzielę, dnia 20. b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie rad ludowych, na które były zaproszone wszystkie rady ludowe z Bzia. Na zebranie stawili się tylko część rady ludowej z Bzia Górnego, a z Bzia Zameckiego i Bzia Dolnego nawet tylko po jednym z członków owych rad. Z tego można wnioskować, jak nasi ludzie pojmują ważność rad ludowych, nie wiedząc, jakie obowiązki na nich spadają i jaką mają odpowiedzialność. Tutejsze rady ludowe mają bardzo wiele do czynienia, atoli z powodu owych niedbałych członków odwołają się wszystkie prace, które oni mają wykonać. Gdy tak dalej postępować będą, nie osiągną tego wszystkiego, czego Polacy żądamy. Gdy przyjdzie wybór jakich zastępców gminnych, to się niektórzy dobijają o urzędy, ale gdy jaka praca zostanie na nich włożona, wtenczas wielu kryje się do kąta. Hańba takim mężom, którzy tylko o honory i zaszczyty dbają, lecz dla społeczeństwa pracować nic nie chcą. Takich nazywamy łachorami. Prosimy, aby te stosunki na przyszłość się polepszyły. Kilku z obecnych.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wydział aprowizacyjny. Zawiadania się, że Wydział aprowizacyjny Województwa Śląskiego przeniósł się ze Sosnowca do Katowic. Teichstr. nr. 8, I piętro.

— Podwyższenie zarobków dla ceglarzy. Na wniosek Związku budowlanego Z. Z. P. o podwyższenie zarobków ceglarzom, odbyło się w poniedziałek, dnia 21-go listopada posiedzenie z pracodawcami, którego wynikiem jest podwyższenie zarobków. Zarobek obecny podwyższa się o 60 procent u wszystkich pracobiorców tak, że dotychczasowa płaca podwyższa się z 40 procent na 70 procent dla pracobiorców do lat 18. a z 30 procent na

70 procent dla pracobiorców do lat 18. Zarobki te płatne są za miesiąc listopad od 1., a później od 5. listopada, zależnie od zamknięcia list zarobkowych. Zarobki na miesiąc grudzień będą na późniejszym wspólnym posiedzeniu ułożone i ogłoszone. Zażalenia, w razie niepłacenia powyższych zarobków, zechcą interesowani pracobiorcy wnieść u swoich kierowników okręgowych Związku budowlanego Z. Z. P. w Bytomiu, ulica Kościelna 17, w Katowicach, ulica Fryderykowska 20 w Rybniku ulica Młyńska 4.

— Zgłaszanie szkód powstaniowych. Raz jeszcze zwracamy uwagę na to, że wszelkie szkody powstaniowe (powstałe w czasie od 11. lutego 1920 roku do 8. lipca 1921 roku) należy zgłaszać u Komisji dla stwierdzenia szkód powstaniowych. Taka komisja znajduje się w każdym mieście powiatowym. Osoby, które zgłoszenia złożyły w gminach albo w innych miejscach, muszą wypełnić nowe formularze. Celowem jest aby zgłoszenia złożyć w miejscach urzędowania Komisji osobiście; tam też można otrzymać przeznaczony do zgłoszenia formularz. Zgłoszenia są dopuszczalne jeszcze tylko do 1. grudnia 1921 roku.

Z Bytomskiego

Bytom. (Wizyta z ministerstwa sprawiedliwości.) We wtorek bawił tu pewien dyrektor ministerialny z ministerstwa sprawiedliwości i prowadził z miarodajnymi osobistościami układy w sprawie pozostawienia w Bytomiu sądu ziemianckiego. Wynik obrad trzymany jest dotąd w tajemnicy.

— (Ważne dla członków knapszafitu.) Nie wszystkim będzie wiadomo, że z dniem 6. sierpnia b. r. weszło w życie nowe prawo, regulujące zapomogi dla położnic. Według nowego prawa podwyższono dotychczasowe zapomogi o 100 procent. Do podwyższonych zapomóg mają także prawo żony członków knapszafitu oraz wdowy po zmarłych członkach knapszafitu, jeżeli połów nastąpił w pierwszych 9 miesiącach po zgonie męża. Podwyższone zapomogi otrzymają także te położnice (oczywiście uprawnione do zapomóg), jeżeli porodziły dnia 6. sierpnia b. r. lub później.

— Walkę z złodziejami stoczyła tutejsza policja w nocy na wtorek przy ulicy Krakowskiej. Banda składała się z 4 czy 5 osób, które zniknęły w kiepsko oświetlonej ulicy Długiej. Stwierdzono potem, że bandyci zamierzali okraść pewien skład obuwia.

Godula w Bytomskim. (Odgrzebanie zwłok.) Przed kilku dniami zgłosiła się w tutejszym zakładzie św. Józefa pewna chora wojanka z Lipin. Umieszczono ją w lecznicy, gdzie powiła nieżywe dziecko. Kobieta utraciła przy porodzie życie. Matkę i dziecko pogrzebano. Obecnie prokurator w Bytomiu zarządził odgrzebanie i krajanie zwłok.

Łagiewniki w Bytomskim. (Dziwak.) Na ulicy Szkolnej ujęto pewnego górnika z Goduli i odstawiono go do aresztu ochronnego. Aresztowany był nietrzeźwy, a co przy obecnym zimnie zadziwia, całe jego ubranie składało się tylko z koszuli i spodni. Być może, że śmierzducha rozgrzewała go do tego stopnia, iż zimowy przyodziewek był prawie zupełnie zbyteczny.

Świętochłowice w Bytomskim. (Śmierć pod kołami tramwaju) znalazła pewna kobieta w chwili, gdy zamierzała przejść przez ulicę opodal trzeciego składu tutejszego konsumu. Nieszczęśliwa zmarła wskutek okaleczeń, jakie odniosła.

Z Katowickiego

Katowice. (Odnaleziony łup złodziejski.) Swego czasu pisaliśmy, że z biura przedsiębiorstwa Siemens-Schuckert skradziono 6 maszyn do pisania. Policja kryminalna śledziła za złodziejami i maszynami, atoli bez skutku. W tych dniach nareszcie znaleziono w pewnym składzie drzewa cztery maszyny do pisania, które skonfiskowano i oddano z powrotem poszkodowanemu przedsiębiorstwu.

— (Samochody bez właściciela.) Policja zajęła się w ostatnim czasie do kontrolowania samochodów. Kontrola dała wynik zadziwiający. W licznych wypadkach stwierdzono, że szoferzy nie posiadają pozwolenia uprawniającego ich do kierowania samochodem, w innych zaś, że samochody są bez właścicieli. Wobec tego nastąpiły liczne konfiskaty samochodów a nadto licznych szoferów podano do ukarania.

— W ręce polskie przeszedł dom narożnikowy Birtnera przy ulicy Młyńskiej i Schillera. Nabywcą jest pewne konsorcjum (spółka) polskie, które zapłaciło za budynek milion marek. Właściciel dotychczasowy zapłacił swego czasu za dom ten 250 tysięcy marek.

— (Bójka na ulicy.) W środę wieczorem przyszedł do bójki na narożniku ulicy Dyrekcyjnej i Poprzecznej. Pewna handlarzka pozamiejskowa rozpoczęła tu sprzedaż masła po cenie paskarskiej od 44 do 46 marek za funt. Kilku podochoconych ludzi zaprotestowało przeciwko wygórowanym cenom. Stąd wywiązała się pomiędzy nimi i handlarzką kłótnia. Pięści mężczyzn były atoli silniejsze niż język babski, to też potraktowana kulkami handlarzka wzięła koszyk z masłem za reke i zniknęła wśród licznego tłumu

przechodniów i gapiów ulicznych. Z pewnością na przyszłość odechce się jej urządzania jarmarków na ulicach miasta.

— (Rozpisanie posady burmistrza.) Przewodniczący Rady miejskiej ogłasza: Posada pierwszego burmistrza miasta Katowic jest zaraz do obsadzenia. Kandydaci (akademicy), władający polską mową ustnie i pisemnie, urodzeni Górnolazacy, którzy podług przepisów traktatu pokojowego z oddaniem miasta Katowic do Polski uzyskają obywatelstwo polskie, winni udowodnić doświadczenie i dzielność w służbie komunalnej. Pobory służbowe przewidziano następujące: pobory początkowe 80 tysięcy marek, wzrastające co dwa lata o 7500 marek do 110 tysięcy marek. Oprócz tego dodatek miejscowy i drożyniany, jakoteż dodatek dla dzieci podług norm państwowych, zwrot nakładów służbowych, wedle osobnych uchwał korporacji miejskich. Policzenie lat służbowych na pensję i emeryturę zastrzegają sobie korporacje miejskie. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 6. grudnia br. p. Weigmann, przewodniczący Rady miejskiej.

Szopienice w Katowickiem. (Kradzież i napad.) Kupcowi Kanikowi z ulicy Poprzecznej skradziono onegdaj w nocy z składu 15 tysięcy marek oraz większą ilość papierosów i innych towarów. — Górnika Jana Stuwidora napadł na drodze publicznej jego towarzysz pracy i odebrał mu tysiąc marek pieniędzy i wszystkie papiery legitymacyjne.

Nikiszowiec w Katowickiem. (Ofiary zawodu.) Dnia 21. b. m. zdarzyło się w kopalni „Carmer“ większe nieszczęście. Obrywający się węgiel zasypał górnika Szydło z Giszowca i nasypacza Malca z Kongresówki. Zasypany Szydło został wydobyty z pod kupy kamieni po długiej i uciążliwej pracy; odstawiono go do szpitala w Giszowcu. Malca natomiast wydobyto nieżywego z pod gruzów.

Mysłowice. (Nieprawne przechodzenie granicy.) W ostatnim czasie powtarzają się wypadki nieprawego przechodzenia granicy. Straże graniczne są wobec „ślepych“ przechodniów bezsilne, gdyż ci korzystają zawsze z ciemności nocnych i przechodzą zbyt płytką rzeczkę graniczną. W tych dniach policja plebiscytowa urządziła obławę na osoby, które nieprawnie przeszły granicę. Ujęto 16 osób, w tej liczbie kilka kobiet.

Z Zabrskiego

Zabrze. (Kradzież kablow.) Z miejsca pracy kopalni „Królowej Ludwiki“ (pole wschodnie) zabrał elektrownik Fritz Bredel z Pawłowa dwie rolki kablu. Usiłował je sprzedać, lecz uchwyciono go na gorącym uczynku.

— Znaleziono w pewnym składzie dwie większe sumy pieniężne. Podania należy zgłosić do pokoju 20-go tutejszej dyrekcji policji.

— W sprawie świętokradztwa popełnionego w kościele św. Andrzeja dowiadujemy się jeszcze: W mieszkaniach aresztowanych trzech osób, podejrzanych o popełnienie świętokradztwa w kościele św. Andrzeja, znaleziono bryłę stopionego złota. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że złoto pochodzi z skradzionych złotych rzeczy kościelnych. To też aresztowane osoby są bezwątpienia sprawcami kradzieży popełnionej w kościele.

Zaborze. (Krwawa bójka.) W pewnej gospodzie w Zaborze wsi pokłóciło się kilku gości. Jeden z nich wydobył rewolwer i oddał z niego kilka strzałów. Trzy osoby zostały ranione. Straż gminna aresztowała sprawcę strzelaniny.

Borzygwerk w Zabrskiem. (Nieszczęście kolejowe.) Tuż przy samej wsi zderzyła się lokomotywa wórków Borzyga z wozem tramwajowym, jadącym do Bytomia. Zderzenie było silne. Lokomotywa i tramwaj zostały znacznie uszkodzone. Nadto kierownik wozu motorowego odniósł tak ciężkie okaleczenia, że musiano go odstawić do lecznicy.

— Czterech bandytów wdarto się do handlu kupca Krzykalskiego. Bandyci sponiewierali kupca i jego żonę, następnie skradli 40 tysięcy marek i uciekli. Krzykalski był tak bardzo okaleczony, że wkrótce po wypadku skończył; żonę jego umieszczono w lecznicy. Po sprawcach napadu niema śladu.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Konfiskata 40 tys. kapsulek wybuchowych.) W pewnym hotelu przy ul. Dolnowałowej zamieszkał kupiec Edward Rusin z Szygłowic. Pewnego dnia przywieziono dla niego cztery wielkie skrzynie. Właścicielowi hotelu podpadł transport; o swych spostrzeżeniach powiadomił policję plebiscytową. Późnym wieczorem przeprowadzono rewizję w pokoju Rusina, w którym też znaleziono owe cztery skrzynie. Znajdowało się w nich 40 tysięcy kapsulek wybuchowych. Rusina aresztowano i odstawiono do więzienia.

— (Gliwice pierwszorzędnym miastem handlowym.) Towarzystwo kupców gliwickich omawiało na ostatnim swym posiedzeniu sprawę powiększenia miasta. Z wywodów różnych mówców wynika, że miasto ma dobrą przyszłość Gliwice staną się pierwszorzędnym miastem handlowym, które prawdopodobnie zostanie zaszczyconym międzynarodowym ruchem giełdowym.

— (Podwyższenie płac lekarskich.) Gliwicki Związek lekarski przedsięwziął zwzżka dla

cy. Porady lekarskie w domu kosztują od 20 mk., poza domem 40 mk., w nocy 60 marek. Wizyta w domu chorego 30 mk., natychmiastowe odwiedziny 70 mk., w nocy 90 marek. Obrady kilku lekarzy (consilium) dla każdego lekarza za dnia co najmniej 30 mk., w nocy 150 mk.

Gliwice. (Znikły bez śladu) dwie dziewczyny, robotnica Agnieszka i służąca Marta Fleischer córki wdowy Fleischer z ulicy Dolnowałowej. Obie dziewczyny wyszły w sobotę wieczorem z domu i dotychczas nie powróciły. Należy się obawiać, że spotkało je nieszczęście. Wiadomości, dotyczące zaginionych dziewcząt, należy podać do gliwickiej policji. Agnieszka Fleischer liczy 22 lata, Marta Fleischer ma 16 lat.

— (Targ na świnię.) Spęd na wtorkowy targ na świnię był wielki; brakowało jednak tuczników i świń na chów. Mimo wysokich cen znalazło się dużo kupców. Sprzedano 45 podrostków po cenie od 1100 do 1500 marek i 700 prosiąt po cenie od 450 do 600 marek.

Szobiszowice pod Gliwicami. (Listy z groźbami.) Jakiś rzeźmieszek rozpoczął swoje obrzydliwe rzemiosło, pisując do ludzi mających listy z groźbami. Groźby jego miały mieć ten cel, aby uprzedzić ofiary składają w pewnym miejscu poważniejsze kwoty pieniężne. Pewien obywatel tutejszy otrzymał taki list z groźbami. Pisarz tego listu zażądał złożenia 10 tysięcy marek przy wodociągu, w przeciwnym razie groził zastrzeleniem. Od pewnego kupca zażądał ten sam rzeźmieszek aż 20 tysięcy marek. W tych dniach policja wykryła pisarza listów z groźbami. Jest nim pewien monter z Gliwic, którego aresztowano i odstawiono do więzienia.

Dziarsno w Gliwickiem. (Zamach na weselników.) W ubiegłym tygodniu odbywało się tu wesele. Podczas tańca wrzucono na salę granat ręczny, który na szczęście nie wybuchł. W każdym razie weselników ogarnął strach niemały, w czym jednak nic dziwnego jeżeli się zważy, że wielu z nich mogło postradać życie lub zdrowie. Kto był sprawcą zamachu nie zdołano stwierdzić a dotychczasowe dochodzenia władz nie doprowadziły także jeszcze na ślady zbrodniarza.

Z Rybnickiego.

Rybnik. Kupcy tutejsi znajdują się w niemałym kłopotcie. Od pewnego czasu nie otrzymują węgla. Sąsiednie kopalnie postanowiły temsamem ukarać kupców za pobieranie paskarskich cen za towary. Robotnicy zmuszeni byli chwycić się samoobrony, inaczej kupcy, chciwi na pieniądze jak djabeł na duszę, zdarliby z nich nawet ostatnią koszulę.

— (Przenosiny.) Jak słychać, gwarectwo kopalni rybnickich nosi się z zamiarem przeniesienia generalnej dyrekcji z Kopalni Emma do Rybnika. Czy i o ile pogłoski te są prawdziwe, nie zdołano stwierdzić.

Małe Rudy w Rybnickiem. (O przyłączenie do Polski.) Gmina nasza wniosła protest przeciwko przydzieleniu jej do Niemiec. Ludność uzasadniała swe żądania tem, że w warunkach obecnych Polakom grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Gmina głosowała w większości za Polską. Wskutek tego Niemcy zapowiadają, że skoro tylko przyjdzie Grenzschutz, ludność polska zostanie przemocą usunięta. Przykłady mordów w Mozurowie i innych miejscowościach napędzają mieszkańców Małych Rud rwogą.

Radlin w Rybnickiem. Zabity przez prąd elektryczny został 20-letni górnik Józef Krakówka z Olży (w Raciborskiem), zatrudniony w kopalni „Emma”. K. zbliżył się zbyt blisko do przewodów elektrycznych.

Zory w Rybnickiem. (Wprowadzenie nowego proboszcza.) W środę odbyło się uroczyste wprowadzenie nowego duszpasterza naszej parafii, Wiel. ks. proboszcza Wojciecha z Fyrlądu. Udział w uroczystości ze strony polskich parafian był nadzwyczaj wielki. Natomiast niemieckich parafian było można policzyć na palcach jednej ręki.

Pilchowice w Rybnickiem. (Dni sądowe.) W roku przyszłym odbędą się dni sądowe w Pilchowicach w następujących dniach: 2. stycznia, 6. lutego, 6. marca, 3. kwietnia, 1. maja, 12. czerwca, 3. lipca, 7. sierpnia, 4. września, 2. października i 4. grudnia. Obrady odbywać się będą w gospodzie pana Spaniola, dawniej Opitza.

Z Raciborskiego

Racibórz. (Fałszywe pieniądze.) Podrobione dziesięciomarkówki, jakie przed kilku tygodniami pobięły obwód przemysłowy, zjawiały się obecnie w Raciborzu. W mieście przytrzymano kilkanaście podobnych okazów. Podrobione bilety są oznaczone znakiem i cyfrą B. 8 611 391, przy niektórych brak jednego i drugiego. Podpis dyrektorów banku Rzeszy oraz znaki orle są bardzo niezręcznie naśladowane.

— Nakaz wzięcia psów aż do 31. stycznia 1922 r. wydał prezes regencji dla następujących miejscowości powiatu raciborskiego: Polski Krawarz, Sławików, Maków, Gamów, Pawłów, Kornica, Poniecice, Ganiowice, Lubowice, Ligota Książęca, Szonowice, Czerwienice, Brzeźnica, Strzybnik, Rudnik i Szardziny. W tych miejscowościach być muszą wszystkie psy trzymane na łańcuchu lub pewnie zamknięte.

Z Kozieńskiego

Kozie. (Magistrat do mieszczan.) Magistrat wydał do mieszkańców miasta odezwę, w której zwraca uwagę, że nagabywanie wojsk koalicyjnych może mieć dla miasta jaknajgorsze następstwa. Ze względu na dobro ogółu magistrat ostrzega przed prowokowaniem żołnierzy koalicyjnych i zapowiada, że każdy nierozważny czyn może spowodować natychmiastowe przeniesienie obecnej załogi wojskowej.

— (Jakie żywioły w mieście przebywają), dodatnio dowodzą komunikaty policji tutejszej. Przytaczamy z nich tylko kilka szczegółów. Czytamy w tych komunikatach: Za usiłowanie morderstwa aresztowano niejakiego Hajeka, Niemca z Austrii. Osadzono go we więzieniu. Za kradzież rowerów osadzono we więzieniu niejakiego Schönwalda i Michullę. Ponieważ włóczyli się bez legitymacji, zostaną wywiezieni do Niemiec. Za włóczęgostwo i niedostateczne wykazy aresztowano braci Mazurów, nie-Górnoszlazaków. Zostaną także wywiezieni za granicę. — To tylko wypadki z jednego dnia i z samego miasta. O żywiołach obcych, wałęsających się masami po gminach wiejskich — nie chcemy wcale wspominać. W każdym razie na przykładach powyższych można się przekonać, że liczne morderstwa, napady, rabunki i kradzieże w naszym powiecie, to właśnie dzieło tych żywiołów, których Niemcy nazywają „Selbstschutzem” i obrońcami „niemieckiego” (!?) Górnego Śląska.

Z Opolskiego

Opole. (Wypłata pensji urzędniczych.) Komisya Miedzwosojusznica oświadczyła na wtorkowym posiedzeniu zgodę na wypłatę nowych pensji urzędnikom całego obwodu plebiscytowego. Jak oświadczył przewodniczący miedzwosojuszniczego biura prasowego, została sprawa pensji rozwiązana ku zadowoleniu urzędników.

— (Napad w pociągu.) Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o śmiałym napadzie. Jak wykonano w pociągu pomiędzy Kedzierzynem i Opolem. Napastnik rzucił się na pewnego pasażera samemu siedzącego w przedziale i ranął go wystrzałem z rewolweru. Obecnie aresztowano pewnego człowieka, podejrzanego o udział w napadzie. Aresztowany jest szoferem. nazywa się Ferdynand John i pochodzi z Opawy. Odstawiono go do więzienia w Raciborzu.

— (Wnioski o udzielanie dodatków drożyznianych) powinni stawić wszyscy ciężko okaleczeni na wojnie i wszystkie niezdolne do pracy wdowy po poległych na wojnie żołnierzach. Wnioski przyjmują w Opolu urząd opieki (Fürsorgestelle) przy ulicy Krakowskiej 51, w gminach wiejskich wszyscy wójtowie. Przy zgłoszeniu się o dodatki drożyzniane należy przedłożyć urzędowi o przyznaniu renty (Rentengescheid), kartę numerową czyli tak zwaną Stammkarte i metrykę dzieci lub książkę rodzinną (Familienstammbuch).

Dyloki w Opolskiem. (Napad rabunkowy na soltysa.) Przed posiadłość soltysa Warzechy zajeżdżał w czwartek wieczorem samochód olbrzymich rozmiarów, z którego wysiadło aż dziesięciu ludzi. Część tych ludzi osaczyła dom, reszta wdarła się do mieszkania Warzechy. Bandyci zażądali wydania pieniędzy za codziennie sprzedaną stodołę. Otrzymali wprawdzie 5 tys. marek, którymi nie zadowolili się. Zawlekli potem Warzechę do niedalekiego zagajenia i zażądali od niego 50 tys. marek, w przeciwnym razie grozili mu zastrzeleniem. Kilku ludzi, którzy zauważyli wypadek, przybyło z pomocą napadniętemu poczem bandyci uciekli w kierunku Turawy.

Z dalszych stron.

Poznań. (W pułapce.) Dnia 10. bm. dokonano zbrodni świętokradztwa w kościele w Mądrem pod Środą, gdzie skradziono dwa złote kielichy. Sprawcami byli, jak się wykazało, niejakis Michał Ratajczyk i Alfred Chromik, obaj z zawodu ślusarze. Jeden z nich pochodzi z Poznania, drugi ze Śląska. Złoczyńcy zdradzili się sami i to w sposób następujący: Ratajczyk przystąpił na ulicy do pewnego pana, o którym nie wiedział, że to przypadkowo urzędnik policji śledczej, z zapytaniem, czy nie kupiłby złota. Urzędnik, nie zdradziwszy się, przystał pozornie na ofertę i poprosił nieznanego do pójścia z nim do mieszkania. Tymczasem skierował on krok swój ku rewirowi policyjnemu VI przy ulicy Rycerskiej, co zauważywszy nieznamy, chciał odstąpić od oferty. Wtedy rzekomy reflektant odkrył przyłbicę i opryszka aresztował. Przy rewizji znaleziono u niego dwa kielichy, które, jak się przyznał, pochodzą z kradzieży w kościele w Mądrem.

— (Napady bandyckie.) Przed kilku dniami kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonano napadu na oberżystę Wierzbickiego w Fletnowie na Pomorzu. Bandyci postrzelili znajdującego się w oberży leśniczego Zubra i zrabowali kilka tysięcy marek, zbiegli. W Stogniewicach w pow. kępińskim napadli bandyci w nocy na dom leśniczego Osłńskiego. Nie znalazłszy pieniędzy, bandyci zrabowali znalezione broń, a przytem dotkliwie pobili gospodarza. W Przyborowie w pow. szamotulskim obrabowano gospodarza

Przybyłaka. Zabrano mu 15 000 marek gotówki, bieliznę i garderobę.

— (Powrót OO. Franciszkanów.) Dzienniki poznańskie donoszą: W dniu 27. bm. OO. Franciszkanie obejmują ponownie po 90-letnim niemal wygnaniu swój konwent, który zniósł rząd pruski w roku 1832 i swój kościół, który w roku 1833 oddany został do użytku niemieckich katolików.

Poznań. (Nowe czasopismo kulturalne w Polsce zachodniej.) Z inicjatywy Komitetów Górnoszlazkich powstaje „Związek Obrony Kresów Zachodnich” z siedzibą w Poznaniu, który postawił sobie za cel umocnienie polskości na całej linii zachodniej od Bałtyku do Karpat. Jednym z najważniejszych czynników w tej pracy będzie rozbudzenie pełnego, umysłowego zająć się całego narodu wszystkim, co dotyczy kresów zachodnich. Tu prasa polska ma przed sobą doniosłe zadanie uprząstępniania i rozszerzania wiedzy o Polskim Zachodzie. W zrozumieniu tej potrzeby „Związek Obrony Kresów Zachodnich” przystępuje do wydawania miesięcznika p. t. „Strażnica Zachodnia”. Zadaniem czasopisma tego będzie pogłębienie i rozszerzenie wiedzy o naszych dzielnicach zachodnich. Komisję redakcyjną nowego czasopisma tworzą: Kurator Okręgu Szkolnego Bernard Chrzanowski, ks. pastor Kotula, prof. dr. Karol Tymieniecki, dr. Włodzimierz Seydlitz, dr. Zygmunt Celichowski, Teodor Tyc.

Gdańsk. (Otwarcie linii Gdynia-Kokoszki.) W obecności prezydenta ministrów p. Ponikowskiego, ministra kolei, generalnego komisarza ministra p. Plucińskiego i ministra byłej dzielnicy pruskiej p. Wybickiego, tudzież całego szeregu osób oficjalnych, przedstawicieli prasy, zaproszonych gości i tłumy publiczności, odbyło się w niedzielę w Gdyni uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Gdynia-Kokoszki. Uroczyste otwarcie nastąpiło o godz. 11-tej przed południem i wbiło się wszystkim obecnym w pamięć podniosłymi przemówieniami: Przewiel. ks. Łowickiego, p. ministra kolei, p. p. Rajcy, p. wojewody Brejskiego i prezydenta dyr. budowy p. Stecwicza. Po dokonaniu poświęceniu i zakasce w wagonie restauracyjnym, przedstawiciele rządu i zaproszeni odbyli przejażdżkę nową przestrzenią Gdynia-Kokoszki, poczem uczestnicy uroczystości rozjechali się do domów.

Warszawa. (Skutki strzałów na »wiwat«.) We wsi Kaweczynie (gm. Wawer) podczas strzelaniny z rewolwerów na »wiwat« na weselu u Jana Rosińskiego został postrzelony w klatkę piersiową gospodarz telże wsi. Antoni Malita. Po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego Malita życie zakończył.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZFBRANIA Itd.

— Baczność Piekarzy i Piernikarzy Śląska Spółka Piekarzy i Piernikarzy urządza swe zebranie w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 3. po południu na sali Prinz-Heinrich, przy ulicy Prinz-Heinrich w Katowicach. Książki prosimy zabrać ze sobą celem uregulowania swego udziału i dopisanja przypadającej dywidendy. Na owe zebranie zapraszamy wszystkich piekarzy i piernikarzy z powiatów Pszczyńskiego, Katowickiego, Rybnickiego i Królewskiej Huty, żeby przystąpili do naszej spółki celem zamówienia cukru, maki, masła itd.

Bytom-Rozbark. W niedzielę, dnia 27. bm. odbędzie się w „Ulu” o godz. 2. po południu miesięczne zebranie Metalowców Z. Z. P. O liczny udział uprasza Zarząd.

Ruda. Związek Inwalidów, wdów i sierót urządza swoje miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 27. listopada br. po południu o godz. 4. w lokalu p. Bendla. Związek Siemianowski.

Król. Huta. Tow. samodzielných kupców w Król. Hucie odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 7. wieczorem w hotelu Reichshof. Goście mile widziani.

Świętochłowice. W niedzielę, dnia 27. bm. odbędzie się wlec na sali p. Pawłasa o godz. 4. po poł. celem założenia Tow. Chrześcijańskiej Dobroczynności. Jako mówca przybędzie ks. Reginek z Król. Huty. Wszystkich obywateli z Świętochłowic i okolicy uprzejmie zapraszamy.

Sprzedam mój dobrze prosperujący

HOTEL

z żywym i martwym inwentarzem w Zbąszynie (Bentschen) w miejscowości granicznej w Polsce; do tego wielki ogród owocowy i warzywny, circa 2 morgi łąki, i 2 do 5 morgi roli; wszystko w najlepszym położeniu przy głównym dworcu.

Oferty w niemieckim języku proszę kierować do: Postsekretarj Koschitzki in Schwiebus.

Hermann Koschitzki, właściciel hotelu w Zbąszynie.

Do wielkiego

przedsiębiorstwa metalurgicznego
w Warszawie potrzebni:
**Szef biura kalkulacji
i kalkulator.**

Oferty szczegółowe sub „Kalkulator” należy nadsyłać do Towarzystwa Akcyjnego „Reklama Polska”, Jasna 10.